

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak”

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

20-go kwietnia: Wielki Czwartek.

Wschód słońca:

godz. 4 minut 55

Zachód słońca:

godz. 7 min 4

Jmionia słowiańskie:

20-go kwietnia: Czesław m.

Sprawa polska w Prusach Zachodnich.

W „Gazecie Gdańskiej” znajdujemy następujące ciekawe uwagi na temat upadku polskości w Prusach Zachodnich:

Nikt nie wątpi o tem, że u nas w Prusach Królewskich, a szczególnie na Kaszubach sprawa narodowa stoi bardzo krucho. Widzimy z jednej strony zjednoczoną pod sztandarem hakatyizmu niemiecką, czyli raczej prusacką, bijącą niby taranem w ostatnie twierdze naszego bytu narodowego, w Kościół i mowę naszą. Sile tej przeciwdziałają społeczeństwo nasze jak może, ale nie znowu w zwartych szeregach, kierowanych jedną myślą. Przeciwnie znajdujemy się w położeniu pobitego wojska, które już wiarę w zwycięstwo straciło, a którego niedobitki pojedynczymi kupami — czasem nawet pojedynczo bronią się przeciw nieprzyjacielowi, aby ocalić przynajmniej honor narodowy. Coraz częściej widzimy, że tchórzliwe lub też lubiące wygodę jednostki wylamują się z naszych szeregów, przyjmują chrzest pruski, nazwiska swe od ojców oddziedziczone rzucają precz jak odzież zużyta, i — co gorsza — broń obróciwszy przeciw własnym braciom najzacieklej i — smutnie przyznać! — najskuteczniej walczą przeciw nam.

Wskutek tego zjednoczonego naporu prusackiej z jednej, a rozproszonego sposobu obrony z drugiej strony, znajdujemy się po dziś dzień — jak otwarcie przyznać trzeba — w położeniu zwyciężonych. I nawet idea polska, stanowiąca wyraz walczącego o swe najświętsze prawa narodu, traci u nas na powadze, od kiedy rząd pruski wszystkich, którzy przyjmują jego hasło tępienia polskości, dodatkami kresowemi uposażał tak, ażeby mogli sposobem życia zaznaczyć, że Niemcy są panami wśród Polaków. Jak grzyby po deszczu powstają domy urzędników, na które ci ostatni odbierają pożyczki rządowe na śmiesznie niski procent, aby ich uczynić niezależnymi od polskiego otoczenia. W podobnym celu rozrzucono tysiące książek w duchu antypolskim z ręcznie pisanych, ażeby respekt przed niemiecką budził, i ażeby za pomocą fałszowania dzieł przedstawił Niemców jako naród najlepszy, najnotliwszy, najbardziej bohaterski i najsilniejszy na świecie.

Polożenie w Warszawie.

Korespondent „N. Reformy” pisze: Podano fałszywą datę wyjazdu Maksymowicza do Petersburga, wyznaczając go na poniedziałek, aby tylko omylić czujność partii rewolucyjnej. Tymczasem w chwili, kiedy to czytacie, będzie on już jechał dzień cały, jeśli wogóle szczęśliwie i cało wyjedzie, czego mu tu wszyscy szczerze życzymy.

Szczerze, gdyż położenie jego nie do pozazdroszczenia wśród najrozmaitszych oddziałujących prądów, którym ostać się potrafi prawdziwy mąż stanu, nigdy jednak, choćby najsilniejszy duchem i charakterem — żołnierz tylko!

To też i on sam ma się czuć już mocno zdenerwowanym temi sprzecznościami. Krąży nawet wieści o zamierzonym jakoby podaniu się do dymisji na wypadek, gdyby komitet ministrów

nie przyznał Królestwu pewnych praw i ulg. „Ministrom nie myślę służyć” — miał się wyrazić Maksymowicz poufnie.

Bo też jakby dla upamiętnienia mu położenia kraju i jego odpowiedzialności miał dziś ciężki dzień do przebycia. Oszczędzono mu — co prawda — większej fatygi z zamierzoną pierwotnie deputacją Adama hr. Krasieńskiego, Sienkiewicza i hr. Wł. Tyszkiewicza. Odstąpiono od tego zamiaru rzekomo z dobrze zrozumiałej polityki, unikającej jakoby przedczesnej formy ultimatów. Był na posłuchaniu sposobem bardziej poufnym sam hr. Krasieński, który niezawodnie skorzystał ze sposobności, aby polecić i przypomnieć sprawy najważniejsze, najdoglegliwsze, zatem szkoły i młodzież. Przy tej sposobności dotknięto sprawę rzekomego listu do ministra Głazowa. Rzekomego, gdyż Maksymowicz kategorycznie listu takiego wyparł się (był zatem list, lecz inny, nieznaney nam treści), co nawet z inspiracji Krasieńskiego zapewne, zaznaczyły dzienniki w ogólnikowej, bezosobowej formie. Istotnie żalować należy, że w tych pierwszych czasach urzędowania zabrakło generał-gubernatorowi takiego doświadczonego znawcy i przewodnika wśród naszych stosunków, jakim tu jest Jaczewski, szef kancelaryi. Wyszło to na szkodę naszą, dzięki nieprzychylnym objaśnieniom i pouczeniom Podgorodnikowa. Niemniej odpowiedzi Maksymowicza były nacechowane sporą dla kraju życzliwością i nadzieją pomysłniejszej przyszłości.

Podobny przebieg miała i druga jeszcze audyencyja p. Pawła Górskiego, wydawcy „Słowa”. Inna rzecz, że o wiele bardziej i nas godne było stanąć w przeddzień jego odjazdu nie chyłkiem, nie w drodze kurtoazyjnych arystokratycznych odwiedzin samotrzeć, ale szczerze, otwarcie, w formie deputacji, złożonej z przedstawicieli wszystkich stanów, od mitry aż do siermięgi i bluzy robotniczej, z prośbą o poparcie życzeń i potrzeb, wyrażonych w memoryale hr. Tyszkiewicza.

Przybyła do Maksymowicza na posłuchanie deputacja kobiet, złożona z trzech właścicielek i kierowniczek żeńskich pensjonatów prywatnych z prośbą o ich otwarcie z wykładowym językiem polskim, ku czemu nie zachodzą przeszkody w braku personelu nauczycielskiego, który jest gotowy do usług. — Takiej prośby delegatki pań: Rudzkiej, hr. Platerówny i Walickiej wysłuchał gubernator nader życzliwie i zapewnił o swem osobistym poparciu.

Najmniej szczęścia miała trzecia, dzisiejsza deputacja. Składali ją trzej obywatele ziemscy i dwaj małomieszczanie, którzy przyszli z prośbą o zwolnienie ich od kar za upominanie się o język polski w urzędowaniu gminnem. Byli to pp. Alojzy Bronikowski z Łęg, Mieczysław Kretkowski z Pokrzywnicy, Antoni Niedziałkowski z Sułkowic (skazani na karę 300 do 400 rubli), toż Skupiński i Stawiński z Piątku (skazani na areszt miesięczny). Maksymowicz przyjął ich niechętnie, a w tonie mocno zdenerwowanym oświadczył, iż tylko chłopom uwzględnił porę robót rolnych, zaś nie może ani tamtych, ani im opuścić kar, wymierzonych na podstawie udowodnionej winy. — Czy ma to świadczyć o nieprzychylnym jego usposobieniu w sprawie języka polskiego w urzędowaniu gminnem wogóle?

Czy też jest to zdenerwowanie, wywołane nawałem spraw i kwestyi niełatwych do rozwiązania, a wreszcie obawą o siebie samego, którą ma w wysokim stopniu podzielać pani Maksymowiczowa? Kobieta to z wyższym wykształceniem i wielkim taktem, to też nie naśladowała lichego przykładu swej poprzedniczki i nie kazała u siebie napróżd zjawić się paniom z towarzystwa, lecz sama przedewszystkiem złożyła im wizyty. Wolno też mieć nadzieję, iż nie powtórzy na stanowisku prezesowej „Czerwonego Krzyża” tych wstrętnych presyi, jakie wywierała na kupców Czertkowa, która, nie czekając na objawy dobrowolnej ofiarności, sama niemal ściągała kontrybucję w wartościowych towarach lub w większych sumach.

Na razie odetchniemy, gdy jutrzejszy wyjazd Maksymowicza do Petersburga odbędzie się bez wypadku. W dniach następnych wyczekiwać będziemy niecierpliwie na wynik obrad komitetu ministrów nad sprawą polską.

A tymczasem od kilku dni wieszają codziennie po kilka ofiar na stokach cytadeli. Są między niemi i inteligentni w surdutach.

Konopnicka nad grobem Słowackiego w Paryżu.

Z Paryża piszą do „Gońca Warszawskiego”:

W dziejach kolonii polskiej Paryża pochmurny poranek wczorajszy pozostał pamiętnym wspomnieniem. Z okoliczności 56 rocznicy zgonu Słowackiego nad grobem jego stanęła i mówiła Marya Konopnicka. Mówiła wspaniale i wzruszyła głęboko licznie zebranych słuchaczy polskich.

Wielkiem dla nas świętem była ta 56 rocznica zgonu Słowackiego. Kolonia tutejsza serdeczną okazała wdzięczność gronu młodzieży, co obchód zorganizowała: młodzież ta, t. zw. „Koło studentów polskich” od kilku lat już urządza na grobie Słowackiego zebrania pamiątkowe i tradycya ta, w roku bieżącym przez Maryę Konopnicką upamiętniona, stanowi piękny dowód szczerze odczutego patriotyzmu, a zarazem posiada znaczenie czynnika bardzo poważnego w życiu naszej emigracji. Nie należy bowiem zapominać o tem, że emigracja ta składa się w bardzo znacznym stopniu z jednostek, dla których kult pamiątek ojczystych stał się jedynym niemal wyrazem przywiązania do kraju, niezbędnym źródłem ożywcem, z którego czerpią poczucie solidarności ze społeczeństwem, które wzmacnia i utrwała ich związek z życiem narodem. Dla tych starców, co od lat przeszło 40 stron domowych nie widzieli, dla tej garstki młodzieży, zrodzonej na obczyźnie, a często w trzecim już pokoleniu we Francji osiadłej, dla tych, co do Paryża przyjeżdżali „dla zabawy”, a w dniu wczorajszym stanęli nad grobem Juliusza Słowackiego, obchód ten był nietylko uroczystością piękną i poetyczną, lecz faktem życiodajnym na przyszłość, świętem prawdziwym.

I nie wątpimy, że poetka, spojrzawszy dokoła, rzuciwszy okiem na twarze wzruszone i na te wieńce od „Koła”, od „Zjednoczenia młodzieży”, od „Szkoły polskiej w Paryżu” — odczuła, jak

mocno duszami włada, i jak, zespolwszy pamięć Juliusza Słowackiego z imieniem swoim, utrwaliła w obecnych kult tego, co sama za najdroższe sobie uważa.

O tej samej uroczystości donosi paryski korespondent „Kuryera Warszawskiego”:

Od lat już zdaje się kilkunastu istnieje w Galicji założona przez młodzież „Komisya do sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju”, która, co prawda dotychczas celu swego nie dopięła i zapewne nieprędko jeszcze go osiągnie, przynajmniej jednak przypominając ludziom, że zwłoki autora „Beniowskiego” na obczyźnie spoczywają, i co ważniejsza, pamięta o grobie jego, który się na tutejszym cmentarzu Montmartre znajduje.

Miejscowe „Koło młodzieży polskiej”, jako przedstawiciel owej komisji, ma pieczę o pomniku, na którym w rocznicę śmierci poety składa wieńce w jej imieniu, zapraszając na tę uroczystość przybywających w Paryżu rodaków.

Tegoroczny obchód nierównie liczniejszą niż zwykle ściągnął gromadkę, gdyż zaproszenie głosiło, że nad grobem poety przemówi... Konopnicka. Ze skupieniem i ciekawością słuchali obecni natchnionej improwizacji poetki o życiu poety, o jego smutkach i radościach, o tem, co ukochali i ku czemu innych miłością natchnąć pragnął, o osamotnieniu, w jakim za życia przeżywał, i o czci i chwale, której doznał po śmierci, i która wciąż rośnie i kręgi coraz szersze zatacza. Przez całe przemówienie złota wiły się nicią myśli i pragnienia, w „Moim testamentie”, zawarte.

Gdy skończyła, ręce złożyły się mimowoli do okłasków, w porę jednak spotrzegli się słuchacze, że nie licowałyby one z powagą miejsca. W milczeniu też wszyscy się rozeszli.

Polska.

Zabór pruski.

Walka o ziemię.

Czytamy w „Gońcu Wielkopolskim”: Bank parcelacyjny we Wrześni, zastąpiony przez zarząd, składający się z panów Gawlaka, Smodlibowskiego i Dzieciuchowicza, nabył kontraktem notaryalnym od Niemki pani Nesemann folwark Goczalkowo około 350 mórg za 123,000 marek. Ważny to nabytek, bo graniczy z Drachowem, zaprzepaszczonem kolonizacji przez pana Knasta i gdyby nie umiejętnie i zgrabnie kierowanie sprawą, byłaby Goczalkowo napewno kolonizacya kupiła. Kontrakt sporządził notaryusz p. Biernacki w Witkowie.

Upadek pisma centrowego.

O upadku jedyne pisma dajczkatolickiego w Poznańskim donosi „Germania”. Pismem tem był „Westpostener Volksblatt” w Zbąszyniu, który wobec Polaków dość sprawiedliwie występował. Wydawcą był pan Sommerfeld. Pismo to będzie nadal wychodziło jako bezbarwne.

Jeżeli uwzględnimy, że katolicy hakatyści założyli świeżo nowe pismo, to wynikałoby z tego, że wśród dajczkatolików nie popłaca kierunek umiarkowany wobec Polaków i to będzie pe-

Racibórz. Tęzec karku zakradł się także do tutejszego powiatu. W kolonii Chałupkach zachorowało przed kilku dniami 6-letnie dziecko wśród objawów, okazujących się zwykle przy tęczu karku, a choroba coraz bardziej się wzmagała, ponieważ nie zawezwano pomocy lekarza. Obecnie dziecko zmarło, a lekarz powiatowy dr. Kühn i drugi jeszcze lekarz z okolicy stwierdzili, że przyczyną śmierci była wspomniana zaraza. Poczyniono natychmiast rozległe środki ostrożności, aby zapobiedz dalszemu szerzeniu się zarazy.

— Jak na wskroś katolickim jest powiat raciborski, tego dowodem następujące zestawienie statystyczne z dziedziny szkolnictwa ludowego:

W raciborskim powiecie wiejskim było w 1904 roku 325 nauczycieli i 3 nauczycielki ludowe, którzy w 108 publicznych szkołach ludowych nauczali 29,770 dzieci. Wśród tej liczby było 29,125 dzieci katolickich 576 ewangelickich i 69 żydowskich.

Koźle. W zeszłą sobotę wieczorem około godziny 10 aresztowano trzech młodych ludzi, którzy podpiwszy sobie wybili na ulicy Odrzańskiej okno wystawowe u pewnego rzeźnika. Hałaśników zapakowano do kozy, gdzie przesiadzieli przez całą niedzielę i dopiero w poniedziałek rano spisano z nimi protokół, poczem ich wypuszczono na wolność. Tak więc już spotkała ich kara przez niedzielny areszt, a niezawodnie wytoczony im zostanie jeszcze proces przed sądem. — Podobny los spotkał także pewnego kowala z Rogów, który podpiwszy sobie ustawił się przed głównym odwachem i zaczął w niezbyt grzeczny sposób wymyślać stojącemu na posterunku żołnierzowi oraz podoficerowi. Skutek był oczywiście ten, że go przyaresztowano, a dalszy ciąg odbędzie się jeszcze przed sądem.

Lubliniec. Dnia 12 bm. wygłosił tutaj sędzia dr. Stern z Bytomia wykład o celach niemieckich »flottenvereinów«. Obecnie już też założono w Lublińcu taki »flottenverein«, a prezesem jego — jak donosi »Katowiczerka« — został — proboszcz tutejszy ks. Majewski (!!!).

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Wbrew ogólnym przypuszczeniom, floty nieprzyjacielskie do dnia dzisiejszego jeszcze się nie spotkały. Sytuacja nietylko się nie wyjaśniła, lecz przeciwnie, staje się z dniem każdym coraz bardziej zagadkową. Dziś n. p. nadchodzi wiadomość, że flotę rosyjską widziano w sobotę w kanale Bashi. — O możliwości zbieżności z drogi w tym kierunku przez Rosyan, wspomnieliśmy już onegdaj, równocześnie atoli wyraziliśmy wątpliwość, czy admirał Rozdiestwieński odważy się na krok taki wobec szczupłości swoich zapasów węglowych.

Jeśli atoli wiadomość powyższa polega na prawdzie i jeśli widziane w cieśninie Bashi okręty były okrętami wojennymi, nasuwałoby to przypuszczenie, że Rosyanie zamierzają rzeczywiście okrążyć Japonię od wschodu i dopłynąć do Władywostoku przez Ocean Spokojny. Wprawdzie niewykluczona jest jeszcze inna ewentualność, a mianowicie, że zamierzają oni ominąć tylko cieśninę Fukien i że po okrążeniu wyspy Formozy znów wpłyną na wschodnie morze Chińskie — lecz taki manewr wydaje się z rozmaitych przyczyn najmniej prawdopodobnym.

Doniesienia o rzekomej małej potyczce na północ — wschód od wysp Natuna spotykają się z niedowierzaniem; słyszany tam huk strzałów pochodzić mógł od ćwiczeń w strzelaniu, które admirał Rozdiestwieński odbywa podczas jazdy.

Flota japońska.

Saigon. Admirał Jouquieres, który znajduje się na pokładzie kanonierki »Takon«, wysłał korażownik »Descardes« do zatoki Com-rauh, w pobliżu której zawinęło kilka rosyjskich okrętów wojennych. Francuski dom handlowy w Saigon zakupił parowiec »Erida«, który wczoraj wieczór z wielkim ładunkiem środków żywności, zamówionych przez Rosyę, stąd odpłynął. Rosyjska eskadra od czasu swego wyjazdu z Europy, przy stanie faktycznym 18 tysięcy ludzi załogi, straciła wskutek chorób

tylko 8 ludzi. Jeden rosyjski oficer słaby na »berri-berri« znajduje się w szpitalu w Saigon. Japończycy zajęli wiele okrętów żaglowych koło wybrzeży, ale z powodu zbliżania się floty Rozdiestwieńskiego są zaniepokojeni. Potwierdza się, że na pokładzie rosyjskiego okrętu szpitalnego »Orel« nie ma żadnych rannych, ale dotąd też żadnej walki nie stoczono. Wśród nielicznych chorych na pokładzie »Orel« znajduje się książę Cantacuzene. Dnia 6 b. m. Japończycy wylądowali w dżuncie koło przylądka St. Jacques, ale wieczór odjechali z powrotem.

London. Do »Standardu« telegrafują z Hongkong że i tam absolutnie nie wiadomo, gdzie się znajduje obecnie flota japońska pod admirałem Togo? Jeśli przebywa wśród archipelagu wysp rybackich (Pescadorów), tak jest ukryta, że żaden z przejeżdżających w pobliżu okrętów nie zdołał jej dostrzedz.

Sojusz angielsko-japoński.

London. »Daily Telegraph« donosi z Tokio. Japońska prasa nalega na ministra spraw zagranicznych, aby zajął się sprawą sojuszu angielsko-japońskiego, który jest nietylko dla obu stron, ale i dla całego świata bardzo korzystny. Nawet w razie zmiany gabinetu angielskiego nie wpłynie to na rozwój sprawy, przeciwnie, będzie to korzystną sposobnością dla zawarcia sojuszu zaczepno-odpornego.

Wrzenie w Petersburgu.

Petersburg. Wśród robotników tutejszych znów panuje silne wrzenie. Fabryki Putilowskie 15 b. m. zupełnie zamknięte. Tego samego dnia wybuchł ponownie strajk w fabryce Aleksandrowskiej. Robotnicy w przedzalni Chetshim urządzili w dniu 14 b. m. wielką demonstrację, po której trzech ich mężów zaufania uwięziono. Dnia 16 b. m. wykonano zamach na dyrektora siostrzeszewskiej fabryki broni. I ten zamach uważają ogólnie za dowód, że zanosi się na ogólne zaburzenia robotnicze.

Skazanie na śmierć.

Warszawa. Sąd wojenny skazał trzy osoby za udział w rozruchach styczniowych na karę śmierci.

Nowy strajk w Łodzi.

Wiedeń. Z Łodzi donoszą, że w pobliskiej fabryce nici do szycia wybuchł ponownie strajk. Między strajkującymi a wojskiem przyszło do starcia, w którym zginęło kilku robotników i kozaków. a blisko 20 ludzi odniosło rany.

Dla stłumienia spodziewanych w wielkim tygodniu rozruchów przysłano do Łodzi 2 pułki piechoty i pułk kozaków.

Rozruchy w Czelabińsku.

Czelabińsk. Żołnierze miejscowej komendy zburzyli i splądrowali 16 domów. Rozdawano tam odezwę antyżydowską. Żydzi chronią się po domach chrześcijańskich lub opuszczają miasto.

Jekateryneburg. Odeszły stąd wojska do Czelabińska, gdzie od trzech dni trwają rozruchy.

Strajk kolejowy we Włoszech.

Rzym. Wskutek uchwały komitetu agitacyjnego kolejarzy rozpoczął się strajk dzisiaj rano o godzinie 6-tej na kolejach w Neapolu, Palermo, Genui, Bolonii, Foggii, Forli, Rimini i Alessandri. Ruch pociągów pospieszonych na wszystkich liniach wstrzymano. Wszystkie dworce obsadzone wojskiem, przy pociągach, które jeszcze kursują, pełnią służbę żołnierze i marynarze.

Rzym. Z wyjątkiem personelu, towarzyszącego pociągom, wszyscy inni kolejarze pełnią służbę. Pociągi odjechały dziś z Rzymu wedle rozkładu jazdy, wczoraj ustanowionego. — Ze względu na wielką liczbę podróźnych, musiano powiększyć liczbę wagonów, z powodu czego powstało nieznaczne spóźnienie. — Dworzec obsadzony jest wojskiem. Pociągom towarzyszą żołnierze.

Hohenlohego

daje w krótkim czasie samą opionkę

tylko w wodzie gotowana
wymieniona zupę grochowa prawdziwie domową z słoniną, czynną, uszami świątecznymi lub bez tego.

J. Machoczek

Gliwice

ulica Raciborska nr. 1

Gliwice

w domu p. Bujakowskiego.

Największy wybór.

Jedwabie czarne, kolorowe, gładkie i kwiatkowane

w najpiękniejszych i najnowszych wzorach na zapaski i fartuchy.

Materye na suknie czarne, kremowe i kolorowe
od najprostszyc do najwykwintniejszych.

Welury, flanele, wsypy, poszwy, obrusy, koldry, derki wátowane, firany, chodniki i dywany w wielkim wyborze.

Specyalność: Tureckie i ciężkie szale i czarne chusty kaszmirowe.

Ubrania dla panów

wykonywa się gustownie, szybko i tanio pod gwarancją dobrego kroju z najmodniejszych i bardzo trwałych materyi.

Katolicki dom.

Usługa polska.

Katolicki dom.

Maszyny do szycia z najlepszego materiału pod najdluzszą gwarancją.

Cudownie rozwijają się dzieci od Emmerlinga sucharków pożywnych.

Do nabycia w paczkach po 10 i 30 fen. w wszystkich składach kolonialnych, delikatesów, drogerijnych i konsumach.

Aby tutejszym strejkującym górnikom coś szczególnego podać, sprzedaję od 1-go kwietnia r. b. począwszy **ubrania dla panów, chłopców i dzieci** jako też **obuwie** po wyjątkowo tanich cenach.

Ubrania dla przystępują. do Komunii św. od 7,00 mk. pocz. Obuwie " " " " " " 3,50 " " "

Fr. Paweł Tuchler

ul. Gówna 43 **Bottrop** ul. Główna 43.

Reśaga cykorya jest najlepszą.

Korzystająca wyprzedaż obuwia po zdumiewająco tanich cenach.

Buty do roboty tylko **6,00 mk.**

Alfred Wachsmann
Bytom G.-Ś., ulica Krakowska 25
skład skóry i obuwia.

Ubrania na miarę

pod gwarancją za bezganne leżenie po

mk. 22,50

z prima modnych resztek materyi poleca

Adolf Zolkowitz

Katowice
ul. Stawowa 15 tylko I. piętro.

Sklep z pięknym pomieszczeniem i piwnicą, tylko jeden we wsi, do której jeszcze należą 3 kolonie, jest z powodu objęcia innego interesu z wszelkimi towarami korzennymi i z sklepowym inwentarzem przy wpłacie 300—500 mk. zaraz do wynajęcia **dom** z starą chałubą też cały **dom** lupajstodolą przy małej wpłacie do sprzedania. Pozostałe pieniądze na 4 procenta. Płat roczny wynosi 200 mk. Zgłoszenia proszę nadsłać pod adresem: **M. R. A.** 200 postlagernd Rauden.



Wielki wybór **bucików**

dla

pań, panów i dzieci

od najprostszyc do najlepszych gatunków po bardzo niskich wielkanocnych cenach.

Dom obuwia
Adolf Lange,

Katowice, ul. Grundmana 3

w domu p. Borinskiego.

Przy zakupnachs proszę żądać czerwone marki rabatowe.

Do siewu

polecam najlepszego gatunku nasiona, jako to:
ćwikłę do paszy czerw. olbrz. zw. „Mamutem”, funt po 35 fen.
" " " żółta (Oberndorfska) " " 35 " "
" " " żółta (Eckendorfska) " " 40 " "
marchew do paszy białą, olbrzymią " " 50 " "
" " " żółta, olbrzymią " " 50 " "
" " " długą czerwoną (jako potrawę) " " 65 " "
mieszankę nasion na łąki suche " " 30 " "
" " " mokre " " 35 " "
i wysyłam nasiona za zaliczką przy odbiorze najmniej 5 funtów jednego gatunku. Także saradę i lubin ostatniego sprzętu.
P. Wallerand, Poznań, ul. Krzyżowa 6. Telefon 1757.

Prima wędzone małe szynki 6-8 funt.	funt 68 fen.
" " " karbonada bez 1 z żebrami	funt 80 fen.
" " " mięso wołowe albo Kluststfick	funt 80 fen.
(tak zw. Hamburgskie mięso wędzone)	funt 65 fen.
" " samo solone	funt 50 fen.
" " solone mięso wołowe bez kości	funt 35 fen.
" " " mięso likowe	funt 65 fen.
" " gruba wędzona słonina	funt 65 fen.
" " " chuda słonina	funt 65 i 72 fen.

poleca i dostarcza za zaliczką
H. H. Semmelhaak, Altona/Elbe.

Prywatna klinika

dla chorób żołądkowych, kiszek i cukrowych kuracya karmna i celem odtłuszczenia.

BYTOM G.-Ś. ul. Dworcowa (Bahnhofstrasse) 15

dr. Wygodziński,

specjalista dla chorób żołądkowych, kiszek i cukrowych.

Telefon 1268. Przyjmuje w godzinach od 9—11, 3—5.

Komu na dobrym a przednim

papierosie zależy, ten powinien zawsze tylko papierosy „A B U R” żądać; które w każdej cenie są do nabycia!

„A B U R” rosyjska . . . fabryka . . . papierosów . . . w . . . Poznaniu . . .

Zakupno okolicznościowe!

Zegarki dla pań i panów, srebrne i złote, po tanich cenach.

Regulatory 10,00 mk.

Zegary ściennie (Freischwinger) 12,50 mk.

Budziki 1,75 mk.

Łańcuszki po zadziwiająco tanich cenach.

Katowice,

ulica Dworcowa 9.

Wrocław,

Ohlauerstrasse 10/11.

Dom towarowy obuwia „Fortuna“

Max Neustadt
Katowice

tylko **ul. Jana 5.**

Największy

skład obuwia Górnego Śląska

poleca

dla **panów:**

trzewiki z skóry zwycz. z spink.	trwale kółkow. od	3,80 m.
buciki z skóry zwyczajnej z gumami	trwała rob. od	4,00 m.
buciki z skóry końskiej do sznur.	mocne obuwie kółkowane od	5,50 m.
buciki z skóry końskiej do sznur.	mocne obuwie szyte eleg. od	6,80 m.
buciki prawdziwie boxcalf do sznur. i z gum.	eleg. szyte	9,00 m.

dla **pań:**

trzewiki skórzane z zapinkami, trwałe	od	2,40 m.
trzewiki z skóry końsk. do sznurowania	mocne kółkow. od	3,30 m.
buciki z skóry końsk. z gumami	trwale kółkowane od	3,75 m.
buciki z skóry końsk. do sznur. i guz.	trwale kółkowane od	4,80 m.
buciki z skóry końsk. do sznur. i guz.	eleganckie szyte od	6,00 m.
buciki prawdziwy boxcalf do sznur. i guz.	bardzo eleganckie czarne i bordeaux	7,50 m.
buciki prawdziwy chevreaux do sznur. i guz.	bardzo eleg. fason czarne i żółte	7,50 m.

Obuwie dla dzieci, dziewcząt i chłopców

do sznurowania i z guzikami

z skóry końskiej, boxcalf, z skóry koziej i prawdziwej chnxreaux czarne, bordeaux i żółte

bardzo tanio.

Telefon nr. 1046.

Ścisłe stałe ceny!

Otrzymał Pan

?? już ??

mój najnowszy wspaniały katalog?

Nie!! Napisz Pan zaraz po takowy, który Panu natychmiast za darmo i bezpłatnie przysyśle i Pan się przekona, jak tanio Pan u mnie kupuje.

Kołowce „Wartko“ z pełną gwarancją

!! 68,50 mk. !!

Pokrycia 3,75 mk., wędra 2,70 mk.

Hermann Deutsch, wysyłka rowerów.

Katowice.

ul. Pocztowa 10.

Kapelusze dla pań

do czyszczenia i nowo przystrajania

przyjmuje i wykonuje

tanio

dom towarowy

H. Herzberg

Zaborze.

Otto Unverhau

Laurahuta-Siemianowice

poleca się jako

najtańsze źródło zakupna

na wszystkie gatunki

zegarków

i towarów

złotniczych.

Ścisłe rzetelny skład.

Pierwszy warsztat

reparacyjny.

Proszę kupować wysm. delikates. **powidła** z fabryki powidła

Johannes Zuck, Magdeburg-Südlig.

I otrzyma pan tylko dobry towar: Becki około 125 funt., f. 13 i pół fen. węborki 30-70 funt., funt po 14 fen. Emal. węborki netto 25 funt 4,50 m.

" " " 15	" 3,25 "
" " " brutto 10	" 2,00 "
" " " garuki 10	" 2,50 "
" " " garuki netto 25	" 5,50 "
" " " wanny 50	" 10,00 "
" " " 25	" 5,50 "

Wszystko tu z miejsca za zaliczką. Narzędzia gratis. Na życzenia dostarczam wszelkie inne pakunki.

Prima zdrową suchą

słomę żytnią

miocną cepami, 1,50 mk. za centnar loko stacya Orzechowo, Miłostaw lub Pleszewo poleca za zaliczką

P. Wallerand, Poznań,

ul. Krzyżowa 6. Telefon 1757.

Rzetelnie! Młoda panna, 21 lat, 220000 mk. majątku, gosp. wych. życzy sobie małż. z szlachetnym panem. Majątku niepotrz., lecz dobry charakter. Warunki i of. **F. Gombert, Berlin S. 14.**

Budowniczy albo kupiec, mający 4000—6000 marek gotówki może natychmiast wstąpić jako wspólnik do interesu budowniczego na Górn. Śląsku. Oferty pod lit. **A. M.** do eksp. „Górn.“